

Wolsza, Tadeusz

"O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939-1945", Eugeniusz Duraczyński, Warszawa 1997 : [recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 5/1, 194-200

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz Duraczyński, Romuald Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997, str. 388.

Profesorowie Eugeniusz Duraczyński i Romuald Turkowski wypełnili kolejną lukę w historiografii dziejów emigracji. Po serii ostatnich publikacji, których przedmiotem rozważań były np. losy rządu RP na obczyźnie¹, myśl polityczna na emigracji², działalność partii i stronnictw w „polskim” Londynie³, czy też zagadnienia związane z próbami zjednoczenia rozbitego waśniami wewnętrznymi środowiska emigracyjnego⁴, wskazani wyżej autorzy szczegółowo zajęli się historią Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945.

Obu badaczy, jak sądzę, nie należy szerzej prezentować. Przemawiają za nimi publikacje, w większości odnoszące się do omawianej tu problematyki. W dorobku E. Duraczyńskiego na czoło wybijają się zwłaszcza prace poświęcone dziejom rządu RP na obczyźnie oraz, skrótowo rzecz ujmując, jego polityce wobec wydarzeń w kraju⁵. Z kolei drugi z autorów, w swoich dotychczasowych badaniach, gros miejsca i uwagi poświęcił kwestii działalności właśnie Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej⁶.

Omawiana poniżej praca to na poły monografia Rady Narodowej lat II wojny światowej pióra E. Duraczyńskiego i wybór źródeł – najciekawszych dokumen-

¹ *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, praca zbiorowa, redaktor Z. Błażyński, Londyn 1994; M. Hulaś, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996; K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Litwa w polityce rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1945*, Opole 1998; T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.

² R. Habielski, *Niezlomni. Nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991; *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod redakcją A. Friszke, Warszawa 1995; M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996.

³ *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod redakcją A. Friszke, Warszawa 1994; *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, praca zbiorowa, redaktor A. Skuta, Londyn 1996; A. Siwik, *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998.

⁴ P. Ziętara, *Misja ostatniej szansy. Próba zjednoczenia polskiej emigracji politycznej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1956*, Warszawa 1995; A. Urban, *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998.

⁵ E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja–Personalia–Polityka*, Warszawa 1993; tenże, *Kontrowersje i konflikty 1939–1941*, Warszawa 1979; tenże, *Między Londynem a Warszawą, lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1986. Dochodzi do tego kilkanaście artykułów pomieszczonych na łamach np. „Dziejów Najnowszych” oraz w licznych pracach zbiorowych.

⁶ R. Turkowski, *Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, w: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej (...)*, s. 386–454; tenże, *Rada Narodowa na emigracji 1972–1989*, w: *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990 (...)*, s. 182–360.

tów, wytworzonych przez Radę w rzeszonym okresie, przygotowany przez R. Turkowskiego. Warto w tym miejscu odnotować fakt, iż historyk nie poprzestał tylko na prezentacji dokumentów z kolekcji Rady Narodowej pomieszczonej w Instytucie Polskim i Muzeum Sikorskiego w Londynie. Odwołał się również szeroko do innych zbiorów, np. z Archiwum Akt Nowych, Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie (kolekcje prof. Stanisława Kota i Franciszka Wilka) oraz kolekcji Stanisława Mikołajczyka zdeponowanej w Instytucie Hoovera w Stanford (USA)⁷.

W pierwszej części E. Duraczyński przedstawił genezę Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Czytelnik może dowiedzieć się, iż początkowo w polskich kręgach politycznych na emigracji zastanawiano się nie tylko nad charakterem i kompetencjami organizacji, ale i nad jej nazwą. Padło wówczas kilka propozycji. Otoczenie prezydenta Władysława Raczkiewicza proponowało utworzenie Rady Stanu. Z kolei Zygmunt Nagórski rzucił hasło powołania do życia Rady Rzeczypospolitej. Pojawił się także pomysł skompletowania Rady Narodu Polskiego. Ostatecznie premier gen. Władysław Sikorski, odrzucając powyższe sugestie (m.in. odwołując się do historii, np. Rada Stanu kojarzyła się jemu z okresem I wojny światowej i z inicjatywą zaborców), postanowił nawiązać do tradycji kościuszkowskich i zdecydował się na Radę Narodową Rzeczypospolitej Polskiej. Premier przestrzegał przed rozszerzaniem uprawnień Rady. Zauważył w tej kwestii, iż nie może ona być „namiastką Senatu i Sejmu i przewidywany w projekcie zakres jej kompetencji stanowi maksimum tego, co w obecnej sytuacji można było przewidzieć dla ciała składającego się z osób nie wybranych przez naród, a mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej” (s. 13). Rada zgodnie z założeniami Sikorskiego nie posiadała inicjatywy ustawodawczej. Jak ustalił autor, ów organ był przez współczesnych mu, a potem i przez badaczy postrzegany w różnoraki sposób. Władysław Pobóg-Malinowski określił Radę wręcz „parodią parlamentu”. Z kolei badacz dziejów Polskiego Stronnictwa Ludowego i biograf Stanisława Mikołajczyka – Roman Buczek przypisywał Radzie Narodowej rolę „faktycznego parlamentu polskiego na emigracji, który wypowiadał się w imieniu narodu i brał udział w całokształcie ówczesnych zagadnień wojennych naszego kraju”. Jak zauważył E. Duraczyński, stanowisko pośrednie w tej kwestii zajął historyk młodszego pokolenia – Dariusz Stola, który zastanawiając się nad kompetencjami Rady zauważył, iż była ona „namiastką, zastępstwem, lub substytutem parlamentu quasi-parlamentem” (s. 26).

W kręgach emigracyjnych z chwilą, gdy narodził się pomysł powołania do życia Rady Narodowej, rozpoczęła się dyskusja na temat liczebności nowej organizacji oraz podziału wpływów. W tym wypadku decydujący głos również należał do ludzi

⁷ Szczegółowo polonica w kolekcji Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda przedstawił ostatnio W. Stępnik, *Archiwalia polskie w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*, Warszawa 1997.

z otoczenia premiera. Sam Władysław Sikorski proponował 18-osobową Radę, po wniosku ministra Jana Stańczyka jej szeregi zwiększono do 24 osób. Trzon Rady, 16 kandydatur wytypował sam generał. To jak sądzę tłumaczy podział wpływów w organizacji. W dalszych fragmentach pracy E. Duraczyński przedstawił krótkie notki biograficzne członków Rady Narodowej, wskazał również na ich sympatie i antypatie polityczne. W jednym wypadku nie mogą zgodzić się z autorem, gdy przemysłowca, reprezentanta Wielkopolski – Stanisława Józwiaka, przypisał do zwolenników obozu narodowego (s. 23). Otóż, rzeczywiście przed wybuchem II wojny światowej Józwiak należał do Obozu Narodowo-Radykalnego. W okresie późniejszym wszakże stopniowo odsunął się od tego nurtu. Zbliżył się natomiast do Stronnictwa Pracy, zresztą jeszcze w latach wojny zasilił szeregi tej partii. Nie jest więc dziełem przypadku wzrastające poparcie Sikorskiego dla Józwiaka, co zresztą zamarkował autor w pracy.

Omawiając dzieje i działalność Rady Narodowej E. Duraczyński na bieżąco skonfrontował poglądy jej przedstawicieli z polityką rządu RP na obczyźnie (mam tu na myśli gabinety gen. Władysława Sikorskiego, Stanisława Mikołajczyka i Tomasza Arciszewskiego). Na warsztat historyka trafiły wszystkie kluczowe zagadnienia wewnętrznej i międzynarodowej polityki rządu RP w latach 1939–1945 oraz komentarze w tych sprawach członków Rady Narodowej. Autor omówił więc kulisy powstania i działalność specjalnej komisji, zajmującej się rozrachunkiem września 1939 r., która pracowała aż do czerwca 1945 r. (s. 35–36). Ustalił w końcu, że „tych, w których znaczna część Polaków (może nawet większość) upatrywała winnych złego przygotowania państwa do czekającej go konfrontacji z Niemcami, oficjalnie nie napiętnowano, ani tym bardziej nie postawiono przed jakimkolwiek trybunałem, czego domagał się minister Stańczyk i co postulowali niemal wszyscy członkowie Rady Narodowej” (s. 37). Wydaje się, iż powyższa konstatacja ma wymiar co najmniej polemiczny. Można zatem postawić pytanie, jak ma się do tego drażliwy problem internowanych generałów i oficerów polskich, dla których gabinet gen. Sikorskiego przygotował już we Francji specjalny obóz odosobnienia (eufenistycznie zwany również Stacją Zborną Oficerów) w Cerizay, zaś następnie na słynnej wyspie Bute, u zachodnich wybrzeży Szkocji? Zagadnienie wydaje się niebagatelnej rangi, bowiem w Cerizay byli osadzeni m.in. gen. gen. Stanisław Roupert, Stanisław Dąb-Biernacki, Stanisław Kwaśniewski, Ludomir Rayski oraz wielu pułkowników i majorów z legionowym rodowodem⁸. Rząd często debatował nad tym problemem i nie uszedł on również uwagi Rady Narodowej. Na przykład 18 lipca 1940 r. gen. Sikorski na posiedzeniu Rady mówił niezgodnie z rzeczywistością o 18 osobach odizolowanych rzekomo „za komunizm”. Członkowie Rady do zagadnienia powrócili na posiedzeniu sierpniowym w 1940 r. i w lutym 1941 r.

⁸ M. Dymarski, *Polskie obozy odosobnienia we Francji i w Wielkiej Brytanii w latach 1939-1942*, „Dzieje Najnowsze”, 1997, nr 3, s. 116.

Kolejnym ważnym wątkiem działalności Rady Narodowej była sprawa zbrodni popełnianych przez okupantów na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii eksterminacji ludności żydowskiej. Władze polskie na obczyźnie gromadziły w tym względzie dokładną dokumentację oraz próbowały nakłonić rządy aliantów, by potępiły zbrodnie hitlerowskie. Jak ustalił E. Duraczyński na posiedzeniach Rady prezentowano drobiazgowo sprawozdania o sytuacji w kraju. Wręcz galopujące dane – począwszy od 400 tys. w lipcu 1941 r., skończywszy nieco później na 700 tys. i niebawem na 1 milionie zamordowanych wydawały się z perspektywy „polskiego” Londynu nieprawdopodobne. A co dopiero tu mówić o perspektywie polityków amerykańskich i brytyjskich w Waszyngtonie i w Londynie. W tym miejscu autor przypomniał fragment wspomnień jednego z członków Rady Narodowej, celnie oddającego atmosferę tamtych dni. Adam Pragier, bo o nim mowa, pisał w interesującej nas kwestii: „I to ja sam nie uwierzyłem w prawdziwość tej cyfry. Powiedziałem Ciołkoszowi: Propaganda by była skuteczna, musi mieć przynajmniej jakiś związek z prawdą lub prawdopodobieństwem. Jak można uwierzyć w zabicie 700 tysięcy ludzi? Bund powinien był napisać, że zabito 7 tysięcy ludzi. Wtedy moglibyśmy tę wiadomość podać Anglikom, z jaką taką szansą, że w to uwierzą. W mojej wyobraźni nie mieściło się, że zabijanie ludzi można zorganizować na sposób przemysłowy [...]” (s. 122). Historyk omówił również starania rządu RP i Rady Narodowej na rzecz ratowania Żydów w kraju. W końcu przywołał na stronicach książki bohaterski czyn Szmula Zygielbojma, który w obliczu tragedii powstania w getcie warszawskim popełnił samobójstwo 12 maja 1943 r.

Kolejna nader istotna sprawa, której E. Duraczyński poświęcił gros miejsca, to stosunki polsko-sowieckie, zapoczątkowane układem Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r. Autor szczegółowo omówił kulisy układu oraz stanowisko członków rządu RP i poszczególnych działaczy Rady Narodowej do zachodzących wydarzeń. Nadmienił, iż „z chwilą, kiedy nad Tamizą zaczęli pojawiać się ludzie wypuszczeni w ZSRR z łagrów, więzień i zsyłki, sytuacja ulegać zaczęła zmianie w kierunku przez Sikorskiego pożądanym. Niemal wszyscy z nowo przybyłych oceniali bardzo wysoko decyzję premiera, [...] dzięki czemu wielkie rzesze Polaków odzyskiwały wolność. Najbardziej z nich znani z chwili przybycia do Wielkiej Brytanii stawali się poplecznikami Sikorskiego, ale jeśli nie wszyscy, to przynajmniej zdecydowana większość” (s. 79). Zdaniem badacza dziejów emigracji lat wojny, jednym z największych ówczesnych zwolenników generała okazał się przybyły z Rosji Sowieckiej profesor Stanisław Grabski, przewodniczący II Rady Narodowej. Postać barwna i uznawana przez niektóre środowiska za kontrowersyjną⁹. Charakteryzując jego sylwetkę, historyk posiłkował się poglądami Stanisława Cat-Mackiewicza, który o nowym szefie Rady napisał, że był „członkiem

⁹ Por. np. W. Wojdyło, *Koncepcje społeczno-polityczne Stanisława Grabskiego*, Toruń 1993.

wszystkich polskich kierunków politycznych, od międzynarodowych socjalistów do konserwatystów, z najdłuższym i najszkodliwszym pobytem w Narodowej Demokracji” (s. 78). Kulminacyjnym momentem, który w decydujący sposób zaważył na stosunkach polsko-sowieckich była sprawa katyńska i zerwanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych w kwietniu 1943 r. Autor wnikliwie przeanalizował taktykę działania rządu RP w tej kwestii, omówił również decyzje sowieckie i stanowisko Wielkiej Brytanii. Oceniając zachodzące wydarzenia skonstatował, iż „zawieszenie radziecko-polskich stosunków dyplomatycznych było dotkliwą porażką rządu polskiego. Wprawdzie wydarzenia kwietniowe – dalej dowodzi – odsuwały wyraźnie perspektywę ostrego konfliktu z własną opozycją, bo ta w obliczu ówczesnych wydarzeń zawiesiła ataki na premiera, ale dla pozycji rządu w obozie aliantów dramatyczne rozstrzygnięcie z 25 kwietnia było wyjątkowo niekorzystne” (s. 134). Następnie E. Duraczyński wskazał, iż po sukcesie militarnym Armii Czerwonej pod Stalingradem, Stalin nabrał pewności, że to właśnie Rosja Sowiecka będzie miała decydujący wpływ na losy powojennych stosunków w Europie Środkowowschodniej. Zresztą polityczne „urabianie” Anglosasów w tej materii, Stalin rozpoczął już wcześniej podczas wizyty ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthonego Edena w Moskwie, w grudniu 1941 r. – co nie uszło uwagi autorów omawianej pracy (s. 105). Sprawę zaś wstępnie sfinalizowano podczas konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Rosji Sowieckiej w Moskwie, w październiku 1943 r.¹⁰ Potem zaś były Teheran i Jałta, ale te sprawy są powszechnie znane.

Najbardziej dramatyczne posiedzenie Rady Narodowej, zdaniem E. Duraczyńskiego, odbyło się 25 sierpnia 1944 r. po powrocie premiera Stanisława Mikołajczyka z Moskwy i jego rozmowach ze Stalinem oraz reprezentantami PKWN i KRN. Z uwagi na zakres tematyczny dyskusji (stosunki polsko-sowieckie, plany Stalina względem Polski) zostało ono utajnione. Jak ustalił E. Duraczyński, Mikołajczyk był zdania, że Stalin zajął w tym okresie wygodną pozycję – „niech się Polacy między sobą dogadają, wtedy będzie się można z nimi układać”. Dalej premier przypuszczał, że Sowiety „w tej sprawie jeszcze w 100 procentach nie zaangażowały się w decyzji sowietyzacji, komunizacji i odebraniu niepodległości Polsce” (s. 180). Z przemówienia lidera Polskiego Stronnictwa Ludowego autor wyłowił także inny interesujący fragment, rzucający nowe światło na koncepcje polityczne premiera rządu RP na obczyźnie. Rzecz dotyczyła bieżącej polityki Mikołajczyka. Podczas posiedzenia Rady Narodowej premier bynajmniej nie retorycznie pytał obecnych na sali polityków, jaką przyjąć taktykę działania w sprawach krajowych w najbliższym okresie. „[...] Właśnie teraz jest moment – mó-

¹⁰ Szerzej na ten temat: M. K. Kamiński, *Rząd RP Stanisław Mikołajczyka wobec konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych w Moskwie (19–30 października 1943 r.)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 1997, nr 2, s. 80–83.

wił – właściwy dla wypowiedzenia się, jak należy dalej postępować. Jak bronić niepodległości Polski i bronić jej przed sowietyzacją i komunizacją – tylko i wyłącznie z Londynu, czy też na terenie Kraju?” (s. 180). Nie robił tajemnicy z tego, że jest zwolennikiem drugiego rozwiązania. Nie miał wówczas jeszcze wizji, jakimi środkami i metodami mógł tego dokonać. Jak można przypuszczać wtedy definitywnie podjął decyzję o powrocie do kraju i rozpoczęciu tam legalnej działalności politycznej¹¹. Rada stanęła więc przed wyjątkowo skomplikowanym problemem, któremu nie podołała. Były to ostatnie tygodnie funkcjonowania II Rady Narodowej. Kres jej działalności położyło zarządzenie prezydenta Władysława Raczkiewicza z 21 marca 1945 r.

Jak już zasygnalizowałem powyżej praca składa się z dwóch części. Drugą stanowią najciekawsze dokumenty. Autor wyboru R. Turkowski przybliżył czytelnikom materiał różnorodny od dekretów począwszy, na uchwałach, memoriałach, rezolucjach i oświadczeniach skończywszy. Dokumentacja ta dotyczy bogatej tematyki i jest egzemplifikacją tego, czym Rada Narodowa zajmowała się od 1939 r. do 1945 r. Mamy więc przegląd spraw regulaminowych i budżetowych – trudnych i skomplikowanych. Dalej wybór stanogramów z poszczególnych posiedzeń Rady. Następnie wiele uchwał i rezolucji dotyczących rozmaitych zagadnień (np. losów ludności żydowskiej w kraju, opieki nad młodzieżą szkolną, propagandy hitlerowskiej w Polsce, konferencji w Jańcu itp.). W tej części książki znalazła się również cała dokumentacja (apel do Franklina D. Roosevelta i Winstona Churchilla oraz list pożegnalny adresowany do prezydenta i premiera) dotycząca sprawy Szmula Zygielbojma. Przedstawiciel Żydów w Radzie Narodowej w ostatnim słowie pisał: „[...] Życie moje należy do ludu żydowskiego w Polsce, więc je daję. Pragnę, by ta garstka, która ostała się jeszcze z kilkumilionowego żydostwa polskiego, dożyła wraz z masami polskimi wyzwolenia [...]” (s. 377).

W omawianej pracy zauważyłem kilka drobnych uchybień, nie mających wszakże wpływu na wartość książki. Błędnie (s. 167) podano tytuł rozprawy Krystyny Kersten *Polacy, Żydzi. Komunizm. Anatomia półprawd 1939–1948* (Warszawa 1992). Zniekształceniu uległo także nazwisko opolskiego historyka młodszego pokolenia Krzysztofa Tarki (s. 60). W dziwny sposób jeden z autorów cytuje *Pamiętniki* Stanisława Sopickiego, bez podania numeracji tomu i paginacji. Na marginesie tej sprawy można tu zauważyć, iż fragmenty z lat wojny *Pamiętników* Sopickiego opublikował ostatnio Mirosław Dymarski¹². Wszelako wprowadził on czytelników w błąd utrzymując, że Sopicki dzienniki (*Pamiętniki*) prowadził wyłącznie w okresie 1943–1944. Otóż z materiałów zdeponowanych w Instytucie Polskim i Muzeum Sikorskiego w Londynie wynika, iż swój *Pamięt-*

¹¹ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie (...)*, s. 148–157.

¹² M. Dymarski, *Stanisława Sopickiego dziennik londyński 1943–1944*, „Przegląd Polonijny” 1998, nr 2, s. 25–71.

nik prowadził on już od 1940 r. aż do drugiej połowy lat pięćdziesiątych¹³, zaś potem aktualne wydarzenia polityczne komentował na łamach czasopisma „Lwił”, które wydawał własnym sumptem. Pozostając przy sprawie Sopickiego, że użyję tego określenia, to Eugeniusz Duraczyński nie odwołał się do trzech broszur, które wyszły spod pióra tego czołowego działacza Stronnictwa Pracy. Broszur, istotnych, zważywszy na kształtujące się w tym okresie koncepcje stosunków bilateralnych władz polskich z innymi rządami na obczyźnie. Problemy te zresztą były szeroko dyskutowane na forum Rady Narodowej, której Sopicki był *nota bene* członkiem. Mam tu na myśli następujące publikacje: *Zabezpieczamy Rosję* (Londyn 1942), *Litwa a Polska* (Londyn 1941) i *Ku federacji z Czechosłowacją* (Londyn 1941). Wydał je pod pseudonimem Karol Leskowiec.

W komentarzu, autor skrupulatnie i szeroko wykorzystał dostępną literaturę przedmiotu. W zasadzie nie pominął ani jednej monografii z tego zakresu. Być może tylko, ale to jak sądzę głównie z uwagi na czas edycji, nie mógł wykorzystać cennego dokumentu, raportu Tadeusza Kiersnowskiego (członka Rady Narodowej) z pobytu na zsyłce w Rosji Sowieckiej w latach 1940–1942¹⁴. Odnoszę w końcu wrażenie, iż pierwsza część tytułu pracy E. Duraczyńskiego i R. Turkowskiego *O Polsce na uchodźstwie* jest nieco na wyrost. W pracy dominują bowiem szeroko rozbudowane sprawy regulaminowe, równie ważne kwestie personalne, zagadnienia wielkiej polityki itp., zaś sprawy kraju pozostają, w moim przekonaniu, mimo wszystko w tle.

Mimo kilku powyższych uwag krytycznych i wątków polemicznych, krajowa bibliografia w moim przekonaniu wzbogaciła się o nader cenną monografię o strukturach władzy polskiego państwa na obczyźnie.

Tadeusz Wolsza

¹³ S. Sopicki, *Pamiętnik*, t. I–XV, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, sygn. Kol. 181.

¹⁴ T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940–1942)*, Warszawa 1997.